



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

PAŹDZIERNIK 2020

Nr 8 (200)

Dobrowolna ofiara

„Ten zwycięża, kto miłuje”

RÓŻANIEC – ORĘŻEM RATUJĄCYM NARÓD I RODZINĘ



Jako Rodzina Rodzin rozpoczęliśmy kolejny rok pracy. Dla nas jest to czas duchowego przygotowania Rodziny Rodzin i każdego z nas do przeżycia beatyfikacji naszego Ojca sługi Bożego – Prymasa Tysiąclecia. Przeżywamy październik – miesiąc różańcowy.

Jak podkreśla s. Łucja, fatimska wizjonerka: „*Bóg zechciał zakończyć swoje orędzie w Fatimie w październiku 1917 roku trzema objawieniami, które traktuję raczej jako trzy wezwania podane nam do rozważenia po to, abyśmy mieli je na uwadze podczas naszej doczesnej pielgrzymki. Kiedy lud podziwiał w osłupieniu krąg słońca rozjaśnionego światłem obecności Bożej, małe dzieci dostrzegły obok słońca trzy różne objawienia, bardzo dla nas znaczące i wymowne. [...] Pierwszym było objawienie Świętej Rodziny: Nasza Pani i Dziecię Jezus, błogostawiące lud, w ramionach św. Józefa. Czy w czasach, kiedy rodzina bywa tak często źle pojmowana w formie, w jakiej została ustanowiona przez Boga, i kiedy dotykają ją tak boleśnie błędne nauki przeciwne celom, dla których Boski Stworzyciel ją ustanowił, Bóg nie zechciał skierować do nas wołania o zwrócenie baczniejszej uwagi na cel, w jakim powołał na tym świecie rodzinę?*”.

Dziś widzimy jasno, jak Bóg, który tak nas umiłował, jest obrażany, lekceważony, spychany w cień, tak w Polsce jak i na świecie. **Maryja w orędziu fatimskim przestrzegła ludzi XX wieku przed takim stosunkiem do Boga.** Mówiła do

portugalskich dzieci: „**Nie obrażajcie więcej Boga, bo już i tak bardzo jest obrażany**”. Matka Boża kierowała swoją przestrogą do Europy tamtych czasów, która wydobywając się z odmętów pierwszej wojny światowej, wkrótce miała wejść w epokę okrutnych totalitaryzmów. I jako wielkie orędzie naszego ocalenia daje nam potężną broń – różaniec. Niech ludzie odmawiają różaniec. My Polacy wiemy, czym jest różaniec. Dawała nam go matka na drogę życia, gdy zbliżały się niebezpieczeństwa. Ilu ludziom uratował on życie.

Maryja kierowała swoje orędzie różańcowe jako dobra Matka nie tylko w 1917 roku w Fatimie, również do Polski naszych dni. Przestrzegła przed sytuacją, kiedy ludzie, a także zorganizowane struktury życia społecznego, nie tylko odwracają się od Boga, ale także zamykają swe serce na głos prawdy, ośmielają się atakować Boga i wartości religijne, ograniczają prawa ludzi wiary i zaczynają poniżać ich godność. Niestety, od kilku lat spotykamy się z taką sytuacją i w naszej Ojczyźnie. Jako ludzie wierzący pragniemy przeciwstawić się ateistycznemu stylowi życia poprzez przypomnienie i jednocześnie zachętę do modlitwy różańcowej.

Sama Maryja w Fatimie prosiła o Różaniec, dając go jako lekarstwo na każde zło. Skoro rodzina wydaje się dzisiaj najbardziej zagrożona, niezmiernie aktualne i naglące staje się wołanie o codzienną modlitwę różańcową w rodzinie. Św. Jan Paweł II jednoznacznie podkreślał: „*Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczoną pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. [...] Rodzina, która odmawia razem Różaniec, odtwarza*”.

poniekąd klimat domu w Nazarecie: Jezusa stawia się w centrum”.

Aby powstrzymać genderowski atak na rodzinę, trzeba modlić się modlitwą różańcową, aby ożywić miłość w rodzinie, aby ustrzec dzieci i młodzież przed groźną demoralizacją. Na wszelkie zagrożenia, na odnowę nas samych, naszych rodzin i naszej Ojczyzny, odpowiedź Maryi jest zawsze taka sama: **odmawiajcie codziennie Różaniec!** Podejmijmy to wołanie Maryi, aby za Prymasem Tysiąclecia powiedzieć: „*Wszystko postawiłem na Maryję*”.

Dwie są modlitwy w Kościele katolickim, zdolne wstrząsnąć niebem i ziemią: Msza Święta i Różaniec. Pierwsza – to modlitwa Syna Bożego, druga to modlitwa Matki Bożej. Gdybyśmy to zrozumieli, inny byłby nasz stosunek do Mszy Świętej i do Różańca. Stałoby się dla nas jasne, że kto opuszcza Mszę Świętą – opuszcza Chrystusa. A kto odwraca się od Różańca odwraca się od Matki Chrystusowej. Jeżeli Matka Boża w Lourdes i w Fatimie objawia się z różańcem w ręku – to jest to dla świata bardzo ważny znak – który trzeba umieć przeczytać.

Pan Jezus wyrzucał swoim słuchaczom, że nie umieją czytać znaków czasu. Różaniec w dłoniach Maryi w Fatimie i Lourdes, i wielu innych miejscach to znak, który trzeba umieć przeczytać. Jeżeli w wielu swoich objawieniach Matka Boża zachęca nas i żąda, aby odmawiać Różaniec – oznacza to, że ta modlitwa jest dla Niej szczególnie droga. A jeżeli dla Matki Bożej ta modlitwa jest szczególnie droga – to znaczy, że dla nas jest ona szczególnie skuteczna – to trzeba sobie dzisiaj gorąco wziąć do serca. W każdym objawieniu Matka Boża wyrażała swoje z troską o świat, o ludzi. Wskazywała na rozmaite zagrożenia, w jakich pogrążył się świat przez swoje grzechy. Wskazywała także drogę wyjścia: pokuta i Różaniec.

Wydaje się, że od czasu owych objawień sytuacja ludzkości zmieniła się na jeszcze gorsze. Różaniec pozostaje zatem nadal modlitwą aktualną z dwóch względów. Pierwszy jest oczywisty: *modlić się trzeba zawsze i nigdy nie ustawać* – jak mówi Pan Jezus w Ewangelii. Jeżeli Matka Boża objawia się z Różańcem w dłoni i każe go odmawiać, to znaczy, że jest to dla nas najlepsze. Po drugie: wydaje się, że pośród wszelkich naszych wad na pierwsze miejsce dzisiaj wysuwa się wada bezmyślności. Bezmyślność jest jedną z tragedii współczesnego człowieka. Objawia się ona zasadniczo tym, że człowiek traci przed swoich oczu zasadniczy cel i sens swego życia, a zajmuje się rzeczami niepotrzebnymi. Towarzyszy temu również jakiś ogromny brak poczucia odpowiedzialności za siebie i za innych. Człowiek nie zastanawia się nad swym postępowaniem i nad tym, co z tego postępowania może wyniknąć. Nie stawia sobie pytań o jutro w sensie eschatologicznym. A jak już takie pytania się pojawią to zbywane są genialną uspokajającą pokusą, która brzmi: *a jakoś to będzie*. Po czym człowiek dalej nic nie robi.

Różaniec staje się psychologicznie umotywowaną potrzebą chwili. Gdyż jest to modlitwa ludzi myślących, rozważających, zastanawiających się. W ten sposób Różaniec kształtuje umysł, formuje postawę, wskazuje sens wydarzeń i ostateczny ich cel. Do istoty bowiem różańca należy rozważanie życia Pana Jezusa, Jego Matki i wydarzeń zbawczych, w których chodzi o człowieka i jego wieczny los. **Różaniec streszcza Ewangelię i jest wykładnią tajemnic wiary.** Jest to więc modlitwa ludzi, którzy chcą myśleć i dająca nam bardzo dużo do myślenia. Różaniec kształtuje myśl, a myśl jest fundamentem czynu.

**ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

W numerze przeczytasz:					
Różaniec orężem ratującym...	Nowe Narodziny		Błogosławieni kapelani		
ks. Cz. Parzyszek SAC	1	diakon J. Ogrodzki	7	W. Bobrowski	15
Papież zachęcający do różańca		Pallotyńskie zaangażowanie w RR		Spotkania Lwowskiej RR	16
ks. Z. Kapłański	3	ks. W. Sadłoń SAC	9	Kalendarium	19
Niepodległość Polski		FORMACJA	10	Ogłoszenia	20
ks. Cz. Parzyszek SAC	5				

Papieże zachęcają do modlitwy różańcowej

Różaniec, jak wszyscy wiemy, jest wspaniałym środkiem modlitwy, stanowiącym koronę mistyczną – w której modlitwy Ojcze nasz, Zdrowaś Mario i Chwała Ojcu łączą się z rozważaniem najwznioślejszych tajemnic naszej wiary, co sprawia, że dramat Wcielenia i Odkupienia Pana Naszego staje przed umysłem w wielu obrazach.

Pius V

„Różaniec daje łatwy sposób wnikania w główne tajemnice wiary chrześcijańskiej i wyciśnięcia ich w naszej pamięci”. W obliczu nieszczęść szerzących się w społeczeństwie autor encykliki Rerum novarum zachęcał do tej modlitwy, aby przezwyciężyć „strach przed cierpieniem i ofiarą” przez wiarę w Chrystusa i wpatrywanie się w Jego cierpienie. Chrześcijanin pokonuje „niechęć do życia pokornego i pracowitego”, rozważając pokorę Zbawiciela i Maryi, lecz „obojętność wobec dóbr przyszłych” i przywiązanie do dóbr materialnych przez kontemplację tajemnic chwalebnych Chrystusa, Maryi i świętych.

Leon XIII

Chociaż tak liczne i wielkie grożą nam niebezpieczeństwa i gorszych jeszcze lękamy się w przyszłości, nie powinniśmy upadać na duchu, ani porzucać nadziei i ufności, na Bogu jedynie opartej. Ten, który uleczalne stworzył ludy i narody, niewątpliwie nie opuści tych, których drogą Krwią swoją odkupił; nie opuści Kościoła swojego. Musimy jednak, jak to podnieśliśmy już na początku, udać się jako do moźnej Orędowniczki i Patronki, do Najśw. Maryi Panny; albowiem wedle słów św. Bernarda "taka jest wola (Boga), że przez Maryję wszystko otrzymać możemy". Pośród różnych i bardzo pożytecznych nabożeństw do Matki Bożej zajmuje, wedle ogólnego przeświadczenia wiernych, pierwsze i naczelne miejsce Różaniec. Ten sposób modlitwy, nazwany przez niektórych "Psałterzem Najśw. Maryi Panny", albo "Skrótem Ewangelii i streszczeniem życia chrześcijańskiego", tymi słowy jedynie określa i

gorąco zaleca Poprzednik Nasz, śp. Leon XIII: "Wspaniały wieniec z Pozdrowienia Anielskiego uwity, Modlitwą Pańską przeplatany, z obowiązkiem rozmyślenia złączony, najpiękniejszy sposób modlitwy... i do zdobycia żywota wiecznego szczególnie skuteczny". Wskazują na to kwiaty same, z których ów wieniec mistyczny uwity. Jakież bowiem stosowniejsze i świętsze można by znaleźć modlitwy? Pierwsza z nich wy płynęła z ust samego Zbawiciela, wtenczas, kiedy Go uczniowie prosili: "Naucz nas modlić się"; przeświète to błaganie pozwala nam w miarę sił naszych głosić chwałę Bożą, ale nie zapomina też o wszelakich potrzebach ciała i duszy. Bo czyżby naprawdę zdarzyć się mogło, żeby Ojciec odwieczny, słowy własnego Syna proszony, nie przybył nam na pomoc? Drugą modlitwą jest Pozdrowienie Anielskie, zaczynające się od słów pochwalnych archanioła Gabriela i św. Elżbiety, a kończące się ową błagalną prośbą do Matki Bożej, aby sobie teraz i w ostatniej godzinie wspomoczenie Jej wyjednać.

Do modłów tych, odmawianych ustnie, dochodzi rozpamiętywanie świętych tajemnic, stawiających nam przed oczy radości, smutki i triumfy Jezusa Chrystusa i Matki Jego, tak, że z nich czerpiemy osłodę i pociechę w utrapieniach swoich; i pod wpływem owych świętych przykładów po wyższych stopniach doskonałości dążymy do ojczyzny szczęśliwości wiecznej.(...)

Nie chcemy też pominąć milczeniem, że Najśw. Panna sama, i w naszych czasach, ten sposób modlitwy gorąco poleciła, objawiając się w grocie w Lourdes i własnym przykładem ucząc niewinne dziewczątko odmawiania Różańca. Czemuż więc nie mielibyśmy się wszystkiego spodziewać, wzywając należycie i święcie, jako się godzi, Matkę niebiańską?

Pragniemy też, Czcigodni Bracia, aby wszyscy wierni, zwłaszcza w nadchodzącym październiku, tak w świątyniach, jako też w domach prywatnych z większą jeszcze to czynili żarliwością. Modlić należy się w roku bieżącym przede wszystkim w tej intencji, aby wszyscy, zarówno ci nieprzyjaciele Boga, którzy wyrzekają

się Stwórcy odwiecznego i zuchwale Nim gardzą, jako też ci, którzy następują na wiarę katolicką i swobodę przynależną Kościołowi, oraz ci w końcu, którzy w szale nienawiści buntują się przeciw prawom Boskim i ludzkim i ku ruinie i zagładzie usiłują pociągnąć społeczność ludzką, pokonani przecież zostali za przemożnym wstawiennictwem Bogarodzicy Dziewicy, i w duchu pokuty szczerze się nawrócili, i pod Jej opiekę się oddali. (...)

Pius XI

ENCYKLIKA INGRAVESCENTIBUS MALIS

/O różańcu świętym Najświętszej Maryi Panny/

Ludzie przesadzają czasami, gdy mówią o „dorostych chrześcijanach” w modlitwie. Osobiście, gdy rozmawiam sam z Bogiem lub z Maryją, wolę się czuć dzieckiem aniżeli dorosłym; znika infuła, piuska i pierścień. Na wakacje wysyłam dorosłego biskupa, z jego dostojną powagą i autorytetem należnym temu stanowisku! I oddaję się tej spontanicznej czułości, jaką ma dziecko dla mamy i taty.

Być wobec Boga choć przez pół godziny takim, jakim jestem w rzeczywistości, z moimi niedostatkami i z tym, co we mnie najlepsze; pozwolić, by z głębi mej istoty wyszło dziecko, jakim kiedyś byłem, chcące śmiać się, szczebiotać, kochać Pana, i czujące potrzebę płaczu, by mu wreszcie okazano zmiłowanie – to wszystko pomaga mi w modlitwie. Różaniec, modlitwa prosta i łatwa, pomaga mi znów być dzieckiem i wcale się tego nie wstydę. (...)

Jan Paweł I

„[...] Różaniec modlitwą powtórzeń? Ojciec Charles de Foucauld rzekł: „Miłość wyraża się kilkoma tylko słowami, zawsze tymi samymi, wciąż powtarzanymi”. [...] A Biblia? Jest to z pewnością quid summum, lecz nie wszyscy są przygotowani czy mają czas ją czytać. Nawet ci, którzy ją czytają, powinni potem, w niektórych sytuacjach – w podróży, na ulicy czy gdy zajdzie szczególna potrzeba – rozmawiać z Matką Bożą – jeśli się wierzy, że jest nam Ona Matką i Siostrą. W gruncie rzeczy tajemnice Różańca, gdy się je rozważy, przemyśli, zastanowi [się nad nimi], są niczym innym jak właśnie Biblią, samą esencją Biblii. Czy Różaniec jest nudny? To

zależy. Może być modlitwą pełną radości i szczęścia. Gdy ktoś wie, jak to zrobić, Różaniec można zamienić w spojrzenie na Maryję, coraz to głębsze, w miarę posuwania się naprzód kolejnych modlitw. W końcu jest refrenem wprost z serca, a powtarzanie go to dla duszy słodki śpiew. Czy Różaniec jest zubożoną modlitwą? A co w takim razie ma być modlitwą bogatą? Różaniec to procesja Ojciec nasz – modlitwy, której nauczył nas Jezus; Zdrowaś – pozdrowienia, jakie Bóg skierował do Przenajświętszej Panny za pośrednictwem anioła; Chwała – pochwały Trójcy Przenajświętszej. A czy może wolelibyście raczej rozważania teologiczne? To byłoby jednak nieodpowiednie dla ludzi ubogich, starych, pokornych i prostych. Różaniec wyraża wiarę bez fałszywych komplikacji, wykrętów, nadmiaru słów; pomaga poddać się woli Bożej i nauczyć się, jak przyjmować cierpienie. Bóg posługuje się teologami, lecz by rozdać swą łaskę, posługuje się przede wszystkim małostką pokornych i tych, którzy poddają się Jego woli”.

Jan Paweł I

Modlitwa różańcowa poprzez przyglądanie się człowieczeństwu Chrystusa ukierunkowuje modlących się na istotę ich życia, i ze względu na swój kontemplacyjny charakter, daje możliwość odnalezienia obecności Boga we własnej historii. „Kontemplując Jego narodziny uczy się [człowiek – dopisek S.S.] sakralnego charakteru życia, patrząc na dom w Nazarecie poznaje pierwotną prawdę o rodzinie według planu Bożego, słuchając Nauczyciela w tajemnicach życia publicznego czerpie światło, by wejść do Królestwa Bożego, a idąc drogą na Kalwarię uczy się znaczenia zbawczego cierpienia. Wreszcie kontemplując Chrystusa i Jego Matkę w chwale, widzi cel, do którego każdy z nas jest wezwany, jeśli pozwoli się uzdrowić i przemienić przez Ducha Świętego. Można więc powiedzieć, że każda tajemnica różańca, stając się przedmiotem dobrej medytacji, rzuca światło na misterium człowieka”.

Jan Paweł II

zebrał ks. Zbigniew Kapłański

Niepodległość Polski

/Kazanie ks. Czesława Parzyszka wygłoszone w Katedrze Warszawskiej św. Jana na „Miesięcznicy” 10.09.2020r./

Od ponad 10-ciu lat, każdego 10-go dnia miesiąca gromadzimy się na modlitwie za Ojczyznę w tej historycznej Katedrze Warszawskiej św. Jana Chrzciciela pamiętając o tych, którzy zginęli w katastrofie Smoleńskiej. Nie możemy o nich zapomnieć... Wpatrując się w Chrystusa ukrzyżowanego prosimy, aby z tej śmierci naszych braci i sióstr, którzy w drodze do Katynia zginęli pod Smoleńskiem, wyrosło dobro, tak jak z Krzyża Zmartwychwstanie.

W miesiącu wrześniu dziękujemy szczególnie za pokolenia bohaterskich Polaków, za dar żołnierzy niezłomnych, za żołnierzy Bitwy Warszawskiej, za wolność i niepodległość, która została nam jeszcze raz dana i zadana. Pytamy, co w naszych czasach tu i teraz powinien zrobić każdy z nas, aby nasza Ojczyzna, dla której umierały setki tysięcy jej synów, otrząsnęła się z tego zła, zamętu, które ją dziś trapi, aby dobro, które jest w naszym narodzie, wzrastało coraz szybciej, żeby uczciwy, pracowity i dobry człowiek czuł się w domu ojczystym dobrze i bezpiecznie. A ci, którzy kłamią, oszukują, odmienili swoje życie.

W dramacie Wyzwolenie Stanisław Wyspiański modlił się: „Daj nam poczucie siły. I Polskę daj nam żywą by słowa się spełniły nad ziemią tą szczęśliwą. Jest tyle sił w narodzie... Jest tyle ludzi... Niechże w nie duch twój wstąpi i śpiące niech pobudzi.” Potrzeba nam dziś szczególnej Bożej Mocy, aby to, co po ludzku jest niemożliwe, za przyczyną Dobrego Boga i za wstawiennictwem Królowej Polski oraz świętych polskich Męczenników stało się możliwe. Bowiem dzieje naszego narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka, w jego świadomość, serce, sumienie..., a czego nie sposób zrozumieć bez Chrystusa. Piotr Skarga wołał: „*Ten stary dąb (Polska), tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus*”.

Trzeba nam dziś iść po śladach tych Polaków, dla których na przestrzeni pokoleń był Chrystus... nie tych stojących daleko, wątpiących, a nawet sprzeciwiających się..., niekiedy nie wiedzą co czynią. Głoszą „cywilizację śmierci”,

dążą do usunięcia ze świadomości społecznej takich pojęć jak: religia, naród, patriotyzm, czy ojczyzna, a ludzi odwołujących się do miłości Boga i Ojczyzny posądzają o szowinizm, ksenofobię i tym podobne grzechy. Dla nich liczy się nie miłość swojego kraju i swojej kultury, nie jasne i zdecydowane zasady moralne, nie wartości religijne, nie troska o rodzinę i godność ludzkiej osoby, ale postawa relatywizmu moralnego, czy postmodernizmu. Wszystko jest wtedy na sprzedaż: Bóg, Kościół, człowiek. Zygmunt Krasiński wołał: „*Niczym Sybir, niczym knuty ... Lecz narodu duch otruty. To dopiero bólów ból! bólów ból!*”

Pamiętając o miłości Ojczyzny wstuchujemy się w słowa dzisiejszej liturgii. W pierwszym czytaniu św. Paweł skierował do Koryntian słowa, które i dzisiaj są bardzo aktualne: „*wiedza unosi się pychą, miłość zaś buduje... Bracia bądźcie mocni w Panu... Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła... A w dzisiejszej Ewangelii Jezus przykazuje nam: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą... Błogosławcie tym, którzy was nienawidzą”... To przykazanie nie jest łatwe, dlatego tu jesteśmy i modląc się za Ojczyznę modlimy się za naszych nieprzyjaciół...*

Takiej miłości uczył nas bł. ks. Jerzy Popiełuszko, patron prawdziwej Solidarności. Wołał: „*Tylko ludzie silni nadzieją są zdolni przetrwać wszelkie trudności... To, co wielkie i piękne, rodzi się przez cierpienie... Zło dobrem zwyciężaj*”... Św. Jan Paweł II przypomniał: „*Chrześcijańskie przebaczenie nie jest równoważne z zapomnieniem. Bóg nie przebacza zła, ale przebacza człowiekowi i uczy odróżniać sam czyn zły, jako taki zasługuje na potępienie przez człowieka, któremu On daje możliwość przemiany*”...

Miłości nieprzyjaciół uczył nas sługa Boży Prymas Tysiąclecia Stefan kardynał Wyszyński, którego beatyfikacji z utęsknieniem oczekujemy... Od samego początku więziennego pobytu, w niezwykle trudnych warunkach,

w Rywałdzie napisał: „*Nie mogę mieć żalu do nikogo. Chrystus nazwał Judasza »przyjacielem«. Nie mogę mieć żalu do tych panów, którzy mnie otaczają*”. Miesiąc później dodał: „*Ale tę chęć okazania mi swojej przewagi wybaczam swoim opiekunom. Nie zmuszą mnie niczym do tego, bym ich nienawidził*”. Zaś na zakończenie 1953 roku dodał: „*Ostatni dzień roku nakazuje mi uczynić choćby krótki rachunek sumienia z przewodniej cnoty – miłości. Pragnę być jasny. Mam głębokie poczucie wyrządzonej mi przez Rząd krzywdy (...). Pomimo to nie czuję uczuć nieprzyjaznych do nikogo z tych ludzi. Nie umiałbym zrobić im najmniejszej nawet przykrości. Wydaje mi się (...), że jestem chrześcijaninem i dzieckiem mojego Kościoła, który nauczył mnie miłować ludzi, i nawet tych, którzy chcą uważać mnie za swego nieprzyjaciela, zamieniać w uczuciach za braci*”.

W pierwszym dniu nowego 1954 roku napisał: „*Odnawiam najlepsze swoje uczucia dla wszystkich ludzi (...). Do nikogo nie mam w sercu niechęci, nienawiści czy ducha odwetu. Pragnę się bronić przed tymi uczuciami całym wysiłkiem woli z pomocą łaski Bożej. Dopiero z takim usposobieniem i takim uczuciem mam prawo żyć i budować Królestwo Boże na ziemi*”.

To nastawienie wobec gnębieli przepajało serce Księdza Prymasa przez wszystkie następne lata. Odsobniony w Stoczku Warmińskim kard. Wyszyński zwrócił uwagę, że „*miarą dla miłosierdzia Bożego jest nie tyle świętość i chwala Jego przyjaciół, ile zbawienie największych łotrów. Dopiero widok zbawionych zbrodniarzy, których cały świat znienawidził, a których Bóg jeszcze uratował, otworzy nam oczy na potęgę miłosierdzia Bożego*”.

Opuszczając zaś Stoczek, napisał: „*Modliliśmy się wiele za naszych opiekunów, których nie uważaliśmy za naszych nieprzyjaciół*”. Listownie poinformował swoją siostrę: „*Nie trzeba na nikogo się skarżyć ani też do nikogo mieć żalu, tylko cierpliwie i spokojnie się modlić o to, by Bóg pozwolił wypełnić zadanie chwili obecnej*”. W ciężkiej sytuacji zdrowotnej ojca zwrócił się do siostry: „*Idźcie mi o to, by Ojciec (...) do końca zachował w sercu miłość do wszystkich ludzi. Najważniejszą zdobyczą, którą wynosimy z tego świata, jest jednak miłość; wszystko inne, choćby największe zasługi, pozostawiamy na*

progu nowego życia. Tyle jest radości w niebie i chwały, ile było miłości na ziemi”.

W Wielki Czwartek 1955 roku dodał: „*Całuję ze cziąg nogi wszystkich owiec moich; wszystkich, którzy Mnie kochają i którzy Mnie nienawidzą (...) wszystkich, którzy z nienawiści ku Tobie stali się moimi nieprzyjaciółmi; wszystkich, którym każesz okazać miłość, by ratować ich dusze... Wszystkich – bez wyjątku*”.

Szczególnie wymowny jest stosunek kard. Wyszyńskiego do Bolesława Bieruta. Dowiedziawszy się o jego śmierci, która nastąpiła w Moskwie 12 marca 1956 roku, bardzo szeroko wymienił zło, jakie wyrządził on Kościołowi i jemu samemu. Przypomniał m.in., że Bierut „*miął odwagę pierwszy i jedyny z dotychczasowych władców Polski zorganizować walkę polityczną i państwową z Kościołem. (...) Z jego imieniem będą związane odtąd w dziejach Narodu i Kościoła te straszne krzywdy, które zostały wyrządzone Kościołowi. (...) W ciągu rządów Bolesława Bieruta, pomimo zawartego »Porozumienia«, zniszczono prasę, wszystkie niemal pisma i księgarnie oraz wydawnictwa, nie wyłączając urzędowych organów Kurii Diecezjalnych; zniszczono dobroczynność kościelną, mnóstwo placówek wychowawczych i opiekuńczych; zniszczono szkolnictwo i szpitalnictwo kościelne; zlikwidowano mnóstwo klasztorów i domów zakonnych (...) Straszne gwałty, których dopuszczano się na więźniach i zakonnikach w czasie śledztw, nadmierne ciężkie wyroki sądowe, wskutek których więzienia zaludniły się sutannami i habitami... – to bolesny rozdział tych rządów*”.

Opisując tak straszne rządy zakończył jednak tymi słowami: „*pragnę modlić się o miłosierdzie Boże dla człowieka, który tak bardzo mnie skrzywdził. Jutro odprowadzę Mszę Świętą za zmarłego: już teraz »odpuszczam mojemu winowajcy«, ufny, że sprawiedliwy Bóg znajdzie w tym życiu jaśniejsze czyny, które zjedną Boże miłosierdzie*”. I wyznał przy tej okazji: „*Tyle razy w ciągu więzienia modliłem się za Bolesława Bieruta. (...) Może wszyscy o nim zapomną rychło, może się go wkrótce wyrzekną (...) – ja tego nie uczynię. Tego wymaga ode mnie moje chrześcijaństwo*”.

Bolesław Bierut – przebywający wówczas w Moskwie – odszedł z tego świata, w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach. W nocy jednak przyśnił się Prymasowi – sen był bardzo dziwny, niejasny, tak jakby tamten czegoś od Kardynała chciał, szukał go na ulicy... Ksiądz Prymas interpretuje ten fakt: „Wieczorem przypomniałem sobie mój ranny sen, który opowiedziałem księżom przy wieczerzy. Istnieje nie tylko *Sanctorum communio*. Istnieje w świecie komunikacja duchów ludzkich. Tyle razy w ciągu swego więzienia modliłem się za Bolesława Bieruta. Może ta modlitwa nas związała tak, że przyszedł po pomoc. Oglądałem się za nim, we śnie – i nie zapomnę o pomocy modlitwy. Może wszyscy o nim zapomną rychło, może się go wkrótce wyrzekną, jak dziś wyrzekają się Stalina – ale ja tego nie uczynię. Tego wymaga ode mnie moje chrześcijaństwo”.

Siostry i Bracia, **Najłatwiej jest kogoś określić jako wroga, głupca, szkodnika, zapominając, że przecież naszą pierwszą cnotą powinna być miłość.** Dlatego Ksiądz Prymas wołał do młodzieży: **„nie chcecie Polski, która by was nie kosztowała”** „Tylko plewy nie kosztują”. **„Polska jest moją matką, może niedoskonałą... może o pomarszczonej twarzy... Nie pozwolę jej znieważać nikomu... Kocham ją bardziej niż własne serce”** ...

Siostry i Bracia... W tej niełatwej sytuacji naszej Ojczyzny, potrzeba dziś wielkiej modlitwy, aby Polska była Polską, o której marzyli nasi ojcowie... nasi przywódcy: kard. Hlond, Wyszyński, św. Jan Paweł II, bł. ks. Jerzy Popiełuszko czy ks. Piotr Skarga. Jest prawdą, że to, co dzieje się wokół dramatu śmierci pod Smoleńskiem, przechodzi wszelkie wyobrażenia. Potrzebna jest nadał comiesięczna Msza św. i modlitwa... Szkoda, że zmniejsza się liczba wiernych w niej uczestniczących...

Czego potrzebuje dziś Polska! **Polska potrzebuje Prawdy. Prawda bowiem wyzwala i jest warunkiem przebaczenia.** O to się tutaj modlimy. **Nasza modlitwa nie jest skierowana przeciwko komuś!** Wołamy podczas każdej miesięcznicy i **wołać będziemy do Ojca Narodów o światło, o moc, o przemianę serc naszego biednego, rozdartego, podzielonego Narodu. Nie chcemy „dekalogu” pisanego często przez „papierowe autorytety” w miejsce 10 słów Boga Żywego !!! chcemy żyć w Prawdzie. „Kłamstwo bowiem długo tłumione, jak przestrzegał Cyprian Norwid: zawsze strumieniami krwi wypływa”.** Również i kłamstwo smoleńskie ociekać będzie strumieniami krwi tak długo, dopóty nie poznamy prawdy..., bo tylko prawda nas wyzwoli. Amen

Ks. Czesław Parzyszek SAC

NOWE NARODZINY

Trzeba się nam powtórnie narodzić. *Wiemy że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby takich znaków czynić jak Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim (J 3,2)* – powiedział Nikodem do Jezusa w nocy, czując, że zabiera głos w imieniu pewnej grupy faryzeuszów, która wierzyła w misję Mesjańską Jezusa. Ci uczeni w Piśmie byli w mniejszości i bali się pozostałych, którzy byli nastawieni do Jezusa zdecydowanie wrogo. Właśnie odnosząc się do połowicznej wiary i lękliwej postawy Nikodema Jezus powiedział otwarcie i zdecydowanie czego potrzeba, by pójść za jego nauką i wyznawać ją bez lęku i w dzień. Potrzeba zrozumieć, że jego

nauka to nie jakaś dodatkowa wiedza, uzupełnienie nauki Starego Testamentu, korekta drobnych błędów. Aby zrozumieć i przyjąć jego naukę i by ona zaowocowała, potrzebne jest poddanie się całkowitej przemianie swojego serca, zmianę poglądów, systemu wartości jakby się zaczynało nowe istnienie i od zera zapisywało kartę swojego życia. – *Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może wejść do Królestwa Bożego.* (J 3,3)

Nikodem pytał, czy chodzi o to, by na nowo zacząć życie od niemowlęctwa i wydało mu się to niemożliwe. A jednak w jakimś sensie o to chodziło. Żeby pozostając cieleśnie tym, kim się

było, wewnątrznie dać się uformować na nowo. Chodzi o to, by tak jak od dziecka miało się skutki grzechu pierwotnego, tak samo teraz od nowego początku życia, po chrzcie rozwijać się wewnątrznie w sposób zacierający skutki grzechu. Wtedy zmienia się nasza mentalność, system wartości, rozumienie sensu życia i zyskuje się podobieństwo do Boga. Dopiero po tych zmianach będzie można wejść do Królestwa Bożego.

Bóg jest cichy i pokorny sercem, a Syn Boży nawet jako dorosły ma wobec Ojca stosunek dziecka całkowicie Mu oddanego. Jezus mówi – *jeżeli nie staniecie się jak dzieci nie wejdziecie do Królestwa Bożego*, a znaczy to dokładnie to samo, co – jeżeli nie staniecie się jak Jezus, nie wejdziecie. Jezus przynosi naukę Ojca i całkowicie opiera się na Ojcu. Małe dziecko też całkowicie chłonie wzór rodziców, ale potem z niego wyrasta i staje się dorosłe. I w odniesieniu do ludzi jest to w porządku. Ale Jezus całkowicie chłonie wzór Ojca i opiera się na nim jako dorosły człowiek i nigdy z tego nie wyrasta. Ojciec jest właściwym wzorem dla dorosłego człowieka i my choć wyrastamy z ziemskich rodziców, z Boga – Ojca nigdy nie wyrastamy. Nasze życie ma polegać na tym, że będziemy Mu poddani, od Niego zależni, wpatrzeni w Niego i przez Niego uformowani do przyjęcia tego, co jest w Nim. I to właśnie, tylko to nas uczyni szczęśliwymi i nasyci. Będziemy bardzo samodzielni i aktywni, ale w posługiwaniu się tym, co daje nam Bóg – wręcz Nim samym. Narodzić się na nowo i zacząć życie jako dziecko oznacza, aby dorosły był wobec Boga i tylko wobec Boga analogicznie jak na ziemi małe dziecko wobec rodziców. Paradoksalnie wtedy dopiero spełni się nasza przemożna potrzeba wolnego i samodzielnego realizowania siebie. Wtedy kiedy będziemy przeniknięci Bogiem, będziemy mieli nową siłę do nowego życia.

Narodzić się mamy na nowo z wody żywej i z Ducha Świętego, którego daje nam Jezus. Z ciała się narodziiliśmy, a teraz mamy zacząć nowe życie wewnątrznie w oparciu o napełnienie Duchem – chrzest i dalszy rozwój. Wtedy zyskujemy nowe

życie wewnątrz – na podobieństwo Ducha Świętego. Jest to życie, które nazywamy nadprzyrodzonym, bo bierze się stąd, że Bóg przez Ducha w nas zamieszkuje i od tego zaczynają się wszystkie zmiany w nas. Przemienia nas. Starego nie poprawia, stare umiera z Jezusem na Krzyżu, a Duch stwarza życie zupełnie nowe w miejsce starego.

Mentalność dziecka Bożego. W wyniku grzechu pierwotnego dzieci Boże posiadały mentalność służącego, albo nawet niewolnika. Jej zasadnicze rysy to lęk, poczucie obcości, nieufność oraz brak pozytywnego stosunku czy bliższej relacji. W tym stanie jesteśmy nieświadomi, że między Nim a nami może zachodzić ciepła więź, jak w zdrowej rodzinie. Raczej czujemy w sercu stosunek pracowników do właściciela albo przełożonego. Bóg stał się nam od dawna daleki i niezrozumiały. Nie widzimy Go ani w świecie, ani w przyrodzie, ani w ludziach. Świat stał się dla nas rzeczą bez przyczyny i celu, i bez właściciela – niczym. Wszystko jest w nim do brania – kto pierwszy bierze ten lepszy. Nic dziwnego, że go sobie wrywamy i niszczymy. Nie jesteśmy nawet robotnikami, raczej robociarzami. Czy nie wstyd nam dziś, kiedy wszystko umiera?

Jezus dał nam Ducha, który ma nam przywrócić mentalność dziecka. Dziecko wie, że ma w Bogu Ojca, oparcie i bezpieczeństwo. Dziecko wie, że cały świat otrzymało od Boga pod opiekę. Dziecko jest wdzięczne i w naturalny sposób ma do Boga zaufanie. Bóg jest dobry, kocha, troszczy się. Kiedy tak myślimy i tak odczuwamy, żyjemy współpracując z Bogiem, a nie wałęsając się po życiu bez zastanowienia i biorąc, co wpadnie nam w ręce. Kiedy myślimy po dziecięcemu, możemy zauważyć Boga i zacząć przeżywać znacznie więcej – bliskość duchową z Nim, uczucie bycia jego umiłowanym, jego umiłowaną. Naprawdę.

O Duchu Świętym da się odkryć, że *szum Jego słyszysz ale nie wiesz skąd i dokąd zmierza* (J 3,5), bo źródło Ducha jest poza światem, a cel do którego On nas prowadzi jest też poza światem. A

przy tym Duch ma pełną wolność, czyni to, co chce i napełniając nas też sprawia, że czynimy to, co chcemy, nic pod przymusem, nic ze strachu, wszystko z własnej woli – a i tak wszystko dobrze, nic źle. Zło zawsze się czyni pod naciskiem braku wolności, a dobro zawsze z wielkiej własnej wolnej woli. Po tym poznajemy autentyczne życie duchowe – po wolności i czynieniu wszystkiego z miłości, z przyłgnięcia do Boga. Z wolności też bierze się nasza wiara i zaufanie.

Niestety tak jest, że mówi do nas Jezus, Matka Boża i Jan – autor czwartej ewangelii, a my potem zadajemy pytanie – *Jakżeż to się może stać?* (J 3,9) Owszem, nowe narodziny są sprawą,

która szczególnie z trudem daje się zobaczyć. Oczywiście niewidome. Dopóki nie wiemy jak się żyje inaczej, po nowemu, zupełnie nie można sobie tego wyobrazić. Ale prosi nas on – Jan, módlcie się mniej o zdrowie, o dobra tego świata, a więcej właśnie o to – o nowe narodziny, które tak często są w nas zainicjowane od czasu chrztu, ale zupełnie się nie rozwinęły – jak motyl, który nie wyszedł z kokonu. Prośmy, prośmy, prośmy Jezusa i Matkę Bożą, a otrzymamy. Ten dar czeka na każdego od dnia chrztu aż do dnia, kiedy Jezus nas zaprosi.

Diakon Jan

PALLOTYŃSKIE ZAANGAŻOWANIE W RODZINĘ RODZIN W NOWYM ROKU FORMACYJNYM

W ostatnich miesiącach nasz Prowincjał (Prowincji Chrystusa Króla) ks. Zenon Hanas zaproponował opracowanie pallotyńskiego programu formacji dla Rodziny Rodzin. W pallotyńskim gronie podsumowaliśmy dotychczasowe zaangażowanie pallotynów w Rodzinie Rodzin oraz zarysowaliśmy nowe ramy naszej misji w Rodzinie Rodzin. Dzięki temu w tym roku formacyjnym, oprócz ks. Czesława Parzyszka oraz mnie, w formację w Rodzinie Rodzin zaangażował się ks. Jerzy Limanówka oraz ks. Michał Siennicki. Gotowość wsparcia merytorycznego tworzonego programu zadeklarował również ks. Zbigniew Babicki.

W realizację pallotyńskiego programu formacyjnego w Rodzinie Rodzin zaangażowanych jest pięć grup. Trzy grupy (jedna prowadzona przez ks. Jerzego Limanówkę i dwie przeze mnie) są na etapie tematów związanych z EKLEZJALNOŚCIĄ. Tematem przewodnim formacji tych grup jest zgodnie z tradycją Rodziny Rodzin to, co teologia katolicka określa jako *sentire cum Ecclesia* (współodczuwanie z Kościołem). Celem formacji w tym roku jest (1) odkrycie głębi relacji tworzących żywy Kościół w jego dynamizmie i rozwoju; (2) rozwój miłości do Kościoła; (3) zanurzenie się w tajemnicę duchowej wspólnoty opartej na sakramentach.

Z kolei jedna młodsza grupa, która formuje się również pod moją opieką drugi rok w Rodzinie Rodzin, podejmuje temat RODZINNOŚCI. W trakcie tegorocznej formacji zwracamy uwagę na sakrament małżeństwa oraz jego duchowe oraz praktyczne przeżywanie. Celem formacji w zakresie rodzinności jest: (1) pogłębić rozumienie sakramentu małżeństwa; (2) odkryć podstawy duchowości małżeńskiej oraz (3) pełniej realizować swoje powołanie w małżeństwie i rodzinie.

Ponadto ks. Michał Siennicki przez najbliższy rok towarzyszy organizującej się, dzięki zaangażowaniu Romy Korzeniowskiej, nowej grupy małżeństw.

ks. Wojciech Sadłoń SAC

2. Październik – SZKOŁA DOBREGO MYŚLENIA

*Myśl dobrze o wszystkich - nie myśl źle o nikim.
Staraj się nawet w najgorszym dostrzec coś dobrego.*

/Sł. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- Co to znaczy *otworzyć się na człowieka?*
- Przyczyny zamknięcia się w sobie
- Dostrzec bliźniego
- Wydobyć się z ciemnicy siebie samego
- Mechanizmy osądzania innych
- Nauczyć się słuchania
- Pozytywne postrzeganie bliźniego
- Miłość i miłosierdzie we wzajemnych relacjach
- Zasady pozytywnego myślenia:
 - wolność od kłamstwa – priorytet prawdy lub milczenie
 - pokora wobec wad bliźniego – wyszukiwanie istniejącego dobra
 - ufność znosząca zamartwianie się – trudne wyzwania jako dar
 - wolność od nienawiści – miłość stylem życia bezinteresownej służby
 - unikanie osądzania – pokorny dystans wewnętrzny
 - unikanie szkalowania - poszanowanie dobrego imienia osób
 - opanowanie emocji – zło dobrem zwyciężaj
- Modlitwa o dar odkrycia własnej „belki w oku” - droga nawrócenia
- Odrzucenie grzechu a nie człowieka – „*trzciny nadłamanej nie łamie*”

Czytania:

Am 5,14 Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli, a Pan Bóg będzie z wami.

Łk 23,39-43 Jeden ze złoczyńców rzekł... „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa.” Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę powiadam ci: dziś ze mną będziesz w raju.”



Łk 6,37-38 Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

Mt 7,3-5 Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, podczas gdy belka tkwi w twoim oku? Obludniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata.

Łk 6,43-45 Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.



2464 Ósme przykazanie zabrania fałszowania prawdy w relacjach z drugim człowiekiem. Ten przepis moralny wypływa z powołania Ludu świętego, by był świadkiem swojego Boga, który jest prawdą i chce prawdy. Wykroczenia przeciw prawdzie – przez słowa lub czyny – wyrażają odmowę zobowiązania się do prawości moralnej; są poważną niewiernością Bogu i w tym sensie podważają podstawy Przymierza.

2477 *Poszanowanie dobrego imienia osób* zabrania jakiegokolwiek niesprawiedliwego czynu lub słowa, które mogłyby wyrządzić im krzywdę (por. KPK, kan.220). Staje się winnym:

- *pochopnego sądu*, kto nawet milcząco uznaje za prawdziwą – bez dostatecznej podstawy – moralną wadę bliźniego;
- *obmowy*, kto bez obiektywnie ważnej przyczyny ujawnia wady i błędy drugiego człowieka osobom, które o tym nie wiedzą;
- *oszczerstwa*, kto przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą szkodzi dobremu imieniu innych i daje okazję do fałszywych sądów na ich temat.

2478 W celu uniknięcia wydawania pochopnego sądu każdy powinien zatroszczyć się, by – w takiej mierze, w jakiej to możliwe – interpretować w pozytywnym sensie myśli, słowa i czyny swego bliźniego:

Każdy dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego niż do jej potępienia. A jeśli nie może jej ocalić, niech spyta go, jak on ją rozumie; a jeśli on rozumie ją źle, niech go poprawi z miłością; a jeśli to nie wystarcza, niech szuka wszelkich środków stosownych do tego, aby on, dobrze ją rozumiejąc, mógł się ocalić. (Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, 22)

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2464, 2477, 2478, Pallottinum, Poznań 1994

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

PRZEZWYCIĘŻAĆ SAMEGO SIEBIE...

„*Trzeba, Najmilsze Dzieci, wszędzie przewyciężać samego siebie, swoją małość, nędzę, niskość i umieć zwyciężać dobrem, jak zachęcał nas do tego św. Paweł. „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.” W waszych domach, w mieszkaniach, szkołach, warsztatach pracy, biurach, urzędach, wszędzie, nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie, „bo tak czyniąc” – mówi dalej Apostoł – „węgli żarzących nagromadzisz na głowę nieprzyjaciół.”*”

I doprawdy, gdy szybko weźmiemy satysfakcję, odwet, czujemy się bardziej upokorzeni, niż gdybyśmy pozwolili chwilowo triumfować złu.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość słowem i czynem*, Warszawa, 20 II 1966, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 500



WIDZIEĆ INNYCH - TO BYĆ W ŚWIATŁOŚCI

„*Widzieć innych, to być w światłości. Relacja nasza do innych wyraża się nie tyle w ontologicznym rozważaniu innego bytu, ile właśnie w postawie świadczenia mu dobra. Z uczynków poznaje się człowieka, z tego, co człowiek czyni nie sobie, ale innym. Z tego poznaje się jego dobroć i wartość. To jest właśnie „światłość świata”, którą Chrystus pragnie w nas widzieć, a którą rozpoznaje po uczynkach naszych dobrych. Wtedy nawiązuje się łączność z otoczeniem, a człowiek ujawnia, że jest istotą*”

społeczną. Wydobywając się z siebie samego i nawiązując kontakt z innymi, wychodzi z ciemnicy, z własnego więzienia na wolność. To jest prawdziwa wewnętrzna radość i swoboda! To jest jakby duchowa przyprawa, którą porównawczej przenośni Chrystus nazywa „solą ziemi”: „**Wy jesteście solą ziemi**”.

S. WYSZYŃSKI, *W światłości*. Homilia podczas Mszy świętej, Choszczówka, 9 II 1975, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 820

WOŁANIE O ŚWIAT LUDZI MIŁUJĄCYCH

„**Chrystus** ukazuje świat człowieka Bożego, ciągle jeszcze daleki, ale możliwy do urzeczywistnienia. Jeżeli Rodzina ludzka ma być uratowana, musi powstać nowy świat ludzi miłujących bezinteresownie, niespodziewających się nagrody czy pochwały od tych, którym dobrze czynili. Świat ludzi, którzy nawet wobec tych, co źle czynią, zachowują wielkoduszność – jak uczynił to Dawid wobec swego wroga – Saula.

Ten nowy świat ludzi miłujących, czyniących dobrze, przebaczących, nie odwołujących się do przemocy, gwałtu i siły, świat ludzi, którzy władzy nie zdobywają podstępem czy pogwałceniem innych ludzi – ciągle jest w drodze.”

S. WYSZYŃSKI, *Nie opuszczać rąk...* Setna rocznica założenia zgromadzeń zakonnych bezhabitowych, Zakroczym, 24 II 1974, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 805

OREŻE BOŻEJ MIŁOŚCI...

„**Bóg** nas ukształtował jako ludzi rozumnych, wolnych i miłujących, którym może trudniej teraz dążyć do prawdy, trudniej miłować, dążyć do dobrego, bo te wszystkie nasze dążenia zostały zakłócone przez grzech. Jednakże człowiek może się przebijać poprzez swoje osobiste słabości, poprzez zakłócenia, do prawdy, wolności i miłości, bo są w nim elementy Bożej prawdy, Bożej miłości, i Bożego dobra.”

S. WYSZYŃSKI, *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 506

NIE DAJ SIĘ ZWYCIĘŻYĆ ZŁU, ALE ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

„**Nie** daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.” Zwyciężaliście waszą dobrocią, sercem, miłością, uczynnością, służbą, ofiarnością, odwagą, poświęceniem dla braci. Zwyciężaliście dobrem wszelkie zło, które nieprzyjaźni ludzie chcieli tu naszym rodakom uczynić. W tym właśnie widzimy misterium krzyżującej się mocy dobra i nieprawości. Ostatecznie zwycięża dobro i miłość. To nas uczy na przyszłość, jak napełniać nasze życie osobiste, rodzinne, domowe, sąsiedzkie, narodowe, zawodowe, gospodarcze, polityczne, państwowe, duchem czynienia dobrze – „**Nie** daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.”

S. WYSZYŃSKI, *Lekcja obozów koncentracyjnych dla terażniejszości i przyszłości*. Do kapłanów byłych więźniów obozów koncentracyjnych, Łąd, 23 V 1967, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 561

TRZEBA USUNĄĆ NIENAWIŚĆ Z SERCA

„**Będziemy** zwalczać wśród siebie nienawiść społeczną! Będziemy starać się o opanowanie naszego języka i odruchów, o niewszczynianie sporów, kłótni i walk wzajemnych, o wygaszanie ducha nieprzyjaźni. O, jak bardzo Ojczyźnie naszej i Kościołowi potrzebna jest głęboka, wewnętrzna zgoda i pokój! A któż to uczyni? Nikt jej nam nie przyniesie. **Nie** wystarczy podpisywanie papierów, aby zniknęła nienawiść. Trzeba ją w swoim sercu dostrzec i stamtąd usunąć precz, aby nie było dla niej miejsca. Serce dane jest człowiekowi dla miłowania Boga i ludzi, bo każdy jest owocem Ojcowej miłości. Nie ma

ani jednego człowieka, którego by Bóg nie miłował. Każdego z nas powołał do bytu z miłości. Dlatego też naszym zadaniem życiowym powinno być, abyśmy wszyscy społecznie, wzajemnie się miłowali.”

S. WYSZYŃSKI, *Na progu Nawiedzenia Bogurodzicy w Gnieźnie. Uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 23 IV 1978, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 970*

Śladami papieskiego nauczania

„3. (...) **Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawiał, że w świecie, w którym żyjemy, obecna jest miłość. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko, co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną „ludzką kondycją”, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym „miłosierdziem”.** (...)

14. (...) **Chrystus ukrzyżowany jest dla nas najwyższym wzorem, natchnieniem, wezwaniem. W oparciu o ten przejmujący wzór możemy z całą pokorą okazywać miłosierdzie drugim wiedząc, że on przyjmuje je jako okazane sobie samemu (por. Mt 25, 35-40). W oparciu o ten wzór musimy też stale oczyszczać wszelkie nasze działania i wszelkie intencje działań, w których miłosierdzie bywa rozumiane i praktykowane w sposób jednostronny: jako dobro czynione drugim. Tylko wówczas bowiem jest ono naprawdę aktem miłości miłosiernej, gdy świadcząc je, żywimy głębokie poczucie, iż równocześnie go doznajemy ze strony tych, którzy je od nas przyjmują. Jeśli tej dwustronności, tej wzajemności brak, wówczas czyny nasze nie są jeszcze prawdziwymi aktami miłosierdzia. Wówczas nie dokonało się jeszcze w pełni to nawrócenie, którego drogę ukazał nam Chrystus swoim słowem i przykładem aż po krzyż; wówczas też nie uczestniczymy jeszcze całkowicie we wspólnym źródle miłości miłosiernej, które zostało nam przez Niego objawione.**”

św. JAN PAWEŁ II, *Encyklika Dives in Misericordia*, p.3, p.14

„**Pan Jezus wskazuje nam na etapy (...), dzięki którym możemy osiągnąć ten cel: «Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarą dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadza wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie» (Łk 6, 37-38). Mówi przede wszystkim, aby nie sądzić i by nie potępiać. Jeśli nie chce się zostać osądzonym przez Boga, nie powinno się stawać sędzią swego brata. Ludzie bowiem z ich osądem zatrzymują się zwykle na tym, co zewnętrzne, podczas gdy Bóg patrzy na to, co w środku. Jakież zło czynią słowa, które są spowodowane uczuciami zazdrości i zawiści! Mówić źle o bracie, gdy jest nieobecny, jest równoznaczne przedstawieniu go w złym świetle, uszkodzeniu jego reputacji i pozostawieniu go na łaskę i nieszczęście plotek. Nie sądzić i nie potępiać znaczy również, pozytywnie rzecz ujmując, umieć dostrzec dobro, które jest w każdej osobie i nie pozwolić na to, aby cierpiała ona z powodu naszego częściowego osądzenia i naszej zarozumiałej znajomości wszystkiego. Ale to nie jest jeszcze wystarczające do wyrażenia miłosierdzia. Jezus wzywa również do przebaczenia i do dawania. Mamy być narzędziami miłosierdzia, ponieważ pierwsi otrzymaliśmy je od Boga. Mamy być szczodrzy dla wszystkich, wiedząc, że również Bóg wielkodusznie udziela nam swojej dobroci.**”



(...) **Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i siostr pozbawionych godności. Poczujemy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną ich ręce,**

przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm.”

Ojciec Święty FRANCISZEK, *Bulla Misericordiae vultus*, Rzym, 11 kwietnia 2015 r.

Materiały dodatkowe:

ŚW. JAN PAWEŁ II, *Encyklika Dives in Misericordia*, Rzym, 30 listopada 1980

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/dives.html

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK, *Bulla Misericordiae vultus*, Rzym, 11 kwietnia 2015

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/bulle/misericordiae-lev_11042015.html

KS. MARIAN RAJCHEL, *ABC miłości według Prymasa Tysiąclecia*, Wydawnictwo M, 2018

ANNA RASTAWICKA, *Spoleczna Kruczata Miłości, 50. rocznica ogłoszenia Listu Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego na Wielki Post 1967*, Niedziela nr 10/2017, s. 18-19. <https://www.niedziela.pl/artukul/129624/nd/Spoleczna-kruczata-milosci>

ANNA RASTAWICKA, *Ten zwycięża, kto miłuje*, Mt 5,14. Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, Warszawa 2019.

PAWEŁ ZUCHNIEWICZ, *ABC Prymasa Tysiąclecia*, <http://www.pawelzuchniewicz.pl/niedziela/385-abc-prymasa-tysiaclecia>

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

„Wszystko zaczyna się od modlitwy. Jeśli nie będziemy prosić Boga o miłość, nie otrzymamy jej, a już na pewno nie będziemy mogli jej dawać.”

/św. Matka Teresa z Kalkuty/

1. Szkoła dobrego myślenia o każdym - wyrasta z czasu spędzonego na kolanach. Modlitwa jest stałym środowiskiem kształtowania pozytywnego zauważania bliźnich. Bez modlitwy nic nie przełamiemy w sobie... Żeby słuchać ludzi – trzeba najpierw wsłuchać się w głos Boga.
2. Żeby zacząć widzieć w bliźnim osobę – wsłuchaj się w jej problemy i radości. Nie moralizuj a bądź wsparciem... Zachowaj dyskrecję wobec powierzonych czyichś przeżyć. Ucz się dostrzec coś dobrego w tej osobie i jej zaufaniu.
3. Kieruj się zawsze prawdą a jeśli to nie jest możliwe – zachowaj milczenie.
4. Panuj nad emocjami we wzajemnej komunikacji – tak by nie upokorzyć swoimi poglądami, wiedzą i manipulacją swojego bliźniego.
5. Staraj się wzmacniać poczucie wartości drugiej osoby, zwłaszcza w chwilach jej upadków, decyzji o pojednaniu... Bądź osobą krytyczną wobec siebie, ale zawsze otwartą na wezwanie o pomoc lub prośbę o przebaczenie ze strony bliźniego.

Miłość mi wszystko wyjaśniła,

Miłość wszystko rozwiązała -

dlatego uwielbiam tę Miłość,

gdziekolwiek by przebywała

/Karol Wojtyła/

Błogosławieni kapelani

Muzealna kaplica

Muzeum Powstania Warszawskiego jest jedynym na świecie muzeum, które w swojej strukturze posiada czynną kaplicę katolicką. Już wkrótce powrócą odwołane na czas epidemii niedzielne msze święte.

Dwaj zakonnicy

Patronem kaplicy jest błogosławiony ks. Józef Stanek ze zgromadzenia Pallotynów, kapelan Powstania Warszawskiego, męczennik. Został on włączony do grona błogosławionych przez Jana Pawła II w dniu 13. czerwca 1999 roku na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Drugim powstańczym kapelanem wśród beatyfikowanych wówczas męczenników za wiarę był Jan Czartoryski, dominikanin znany bardziej pod zakonnym imieniem Michał. We wrześniu mija 76 lat od ich męczeńskiej śmierci.

Wiele ich dzieliło. Czartoryscy herbu Pogoń Litewska byli jedną z najstarszych rodzin polskiej arystokracji i powinowatymi przez dynastię Jagiellonów wszystkich panujących rodów Europy. Jan Czartoryski urodził się w pałacu w Peplinach należącym od dwóch wieków do jego przodków. Józef Stanek był ósmym z rodzeństwa w ubogiej rodzinie góralskiej z wioski Łapsze Niżne leżącej w polskiej części Spiszu w odległości kilku kilometrów od popularnego dziś ośrodka narciarskiego Białki Tatrzańskiej. Kiedy miał siedem lat w krótkim czasie zmarli mu obydwój rodzice. Jan Czartoryski również pochodził z wielodzietnej rodziny, miał dziesięcioro rodzeństwa, ale na tym się kończy się ich powierzchowne podobieństwo.

Nawet drogi do kapłaństwa mieli zupełnie różne. Stanek już w wieku 13 lat rozpoczął naukę w Wadowickim gimnazjum Collegium Marianum prowadzonym przez księży pallotynów. To wydarzenie zdecydowało, że całe jego przyszłe, niedługie, bo zaledwie dwudziestosiedmioletnie życie przebiegało w tym zgromadzeniu zakonnym. W podobnym wieku Jan Czartoryski był jeszcze osobą świecką. Ukończył studia architektoniczne na najstarszej polskiej uczelni technicznej – Politechnice Lwowskiej. W roku 1920 brał udział w obronie Lwowa przed bolszewikami i otrzymał Krzyż Walecznych za męstwo okazane w na polu

bitwy. Przed wstąpieniem do Dominikanów dokonał jeszcze objazdu Europy Zachodniej, a habit przywdział jako dojrzały mężczyzna w wieku lat 30. Ścieżki zakonne obydwu kapłanów poprowadziły ich do Warszawy. Ojciec Michał Czartoryski po ukończeniu studiów teologicznych i święceniach kapłańskich otrzymał nowe zadanie, jako inżynier architekt prowadził budowę dominikańskiego klasztoru na warszawskim Służewie. Dziś jest on ważnym ośrodkiem duszpasterstwa młodzieży i centrum penitencjarnym dla południowych dzielnic Warszawy. Jednak głównym zadaniem księdza Michała Czartoryskiego było formowanie braci nowicjuszy, a potem studentów dominikańskiego seminarium co czynił nawet po wybuchu wojny.



Józef Stanek po maturze rozpoczął nowicjat i studia teologiczne w pallotyńskim seminarium w Ołtarzewie koło Warszawy przerwane jedynie ewakuacją na wschód zakończoną pochwytem przez sowietów we wrześniu 1939 roku. Z niewoli udało mu się uciec i powrócić do Ołtarzewa. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1941 r. w katedrze Warszawskiej, aby odprawić mszę świętą prymicyjną w swej rodzinnej miejscowości musiał przejść przez zieloną granicę, gdyż niemiecki okupant przyłączył Spisz do Słowacji.

Dwaj kapelani

Ks. Józef Stanek po powrocie do Ołtarzewa rozpoczął studia socjologiczne na zepchniętym do podziemia Uniwersytecie Warszawskim, złożył także przysięgę wstępując do Związku Walki Zbrojnej (po 14 lutego 42 r. AK). Wybuch Powstania Warszawskiego zastał go w okolicach

ulicy Hożej gdzie posługiwał jako duszpasterz Zakładu Sióstr Rodziny Maryi. Jest wielu świadków potwierdzających niezwykłą wytrwałość i pracowitość tego młodego górala jako sanitariusza i ratownika wyciągającego ludzi spod gruzów, a jeszcze więcej mówiących o jego kapłańskiej gorliwości wśród płonących domów i wszystko ogarniającej śmierci.

Dokładnie tak samo postępował o. Michał Czartoryski, którego początek powstania zaskoczył



na warszawskim Powiślu. Zdołał on nawet urządzić tam kaplicę w której odprawiał msze święte dla okolicznych mieszkańców, a większość czasu przebywał w szpitalu działającym w piwnicach budynku przy ulicy

Tamka. Tam też został zastrzelony wraz ze swoimi rannymi dnia 6. września. Księdza Józefa Stanka Niemcy pochwycili kiedy próbował negocjować warunki kapitulacji, potem ciężko pobitego powiesili zapewne na jego własnej stule dnia 23 września. W tym dniu obchodzimy też święto patronalne muzealnej kaplicy. Zauważmy, że obydwaj kapłani mieli możliwość ewakuacji za cenę pozostawienia rannych. Nie skorzystali z tej szansy ocalenia, byli wierni do końca.

Kaplica pod ikoną 108 błogosławionych

Do kaplicy tej zapraszam wszystkie moje grupy zaraz po przedstawieniu przebiegu walk

przy mapie Warszawy i opisanu losu 200. tysięcy ofiar. W tym kontekście przybysze nawet z najdalszych stron naszego globu i równie dalecy kulturowo nie są zdziwieni jej obecnością. Harcerze, lub uczniowie niekiedy klękają i spontanicznie zaczynają modlić się, czasami modlimy się wspólnie za ofiary cywilne i żołnierzy, także niemieckich.

Muzeum jest wypełnione głośnym dźwiękiem, odgłosami wystrzałów, melodią Warszawianki – sygnału powstańczej radiostacji Błyskawica, fragmentami żołnierskich piosenek. W kaplicy panuje cisza co ma także wymiar symbolu poszukiwania w modlitwie nadziei i pokoju przez mieszkańców walczącej Warszawy. Wchodzący tam muzealni goście kierują swój wzrok na zawieszony nad ołtarzem krzyż z figurą Chrystusa będącą repliką rzeźby z kościoła na Solcu stojącego w pobliżu miejsca egzekucji ks. Józefa Stanka. Jego ikona znajduje się tuż przy wejściu do kaplicy. Na ścianach świątyni namalowany jest fresk przedstawiający procesję 108 błogosławionych idących w kierunku ołtarza i adorujących krzyż jak w słowach pieśni „Te Deum”:

*Tobie hołdy nieść pośpiesza
Męczenników orszak biały.*

**Wojciech Bobrowski
przewodnik wolontariusz
w Muzeum Powstania Warszawskiego**

Dziękuję panu Mateuszowi Środoniowi autorowi ikon ks. Józefa Stanka i o. Michała Czartoryskiego oraz ściennego fresku procesji 108 błogosławionych za przesłanie mi fotografii swoich dzieł.

Spotkanie Lwowskiej Rodziny Rodzin 2020

Tegoroczny obóz szkoleniowo-edukacyjny Lwowskiej Rodziny Rodzin odbywał się w weekendy od 12 do 27 września. Pierwsze dwie edycje miały miejsce w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Lwowskiej w Brzuchowicach, trzecia – w Mościskach.

Wspólnota łączy ze sobą grupy Rodziny Rodzin Lwowa, Zboisk, Mościsk położonych przy granicy z Polską i Połupanówki koło Skalata na ziemi tarnopolskiej. W tym roku z powodu pandemii spotkanie RR organizowano w formie kilku edycji w grupach 40 – 50 osób, przestrzegając zasad kwarantanny.



Obozy nasze są organizowane w celu wzajemnego poznania się, zaznaczenia roli rodziny polskiej i polskiego pochodzenia oraz wspierania jej aktywnej postawy społecznej w środowiskach kresowych. Jednym z najważniejszych celów tegorocznego zjazdu było przeanalizowanie znajomości języka polskiego, polskich tradycji, zwyczajów oraz obchodów polskich świąt narodowych i religijnych. W tym roku uczczono rocznice Bitwy Warszawskiej oraz Bitwy pod Zadwórzem. Uczestnikom szkoleń przybliżono postacie dwóch wielkich Polaków – św. Jana Pawła II z okazji 100-lecia urodzin, a także kardynała Stefana Wyszyńskiego. W ciągu roku w kościołach trwały przygotowania do beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia. Uroczystość była ustalona na 7 czerwca, ale ze względu na pandemię została przesunięta.

Seminarium Duchowne w Brzuchowicach udostępniło swoje terytorium, zabezpieczyło noclegami i wyżywieniem uczestników. – Tutaj gościnnie nas przyjmowano od początku, od czasów kiedy kardynał, wówczas jeszcze abp Marian Jaworski pobłogosławił istnienie Lwowskiej Rodziny Rodzin. To był czas, kiedy myśmy próbowali, w jaki sposób możemy się integrować, nasze rodziny polskie i polskiego pochodzenia. Żeby nasze dzieci widziały, że mamy wspólne wartości, podobne spojrzenie na świat i innego człowieka. Uczyliśmy się też być razem, żeby lepiej jeden drugiego rozumieć – powiedzieli Halina i Włodzimierz Wencakowie, liderzy Lwowskiej Rodziny Rodzin.

Tegoroczny obóz rozpoczął się od mszy św. w kaplicy seminaryjnej. Ks. Władysław Biszko, dyrektor Domu Pielgrzyma w Brzuchowicach, a także duszpasterz Stowarzyszenia Rodzina Rodzin o. Stanisław Kawa OFM Conv. Ks. Biszko podkreślił podczas naszej rozmowy, że cieszy się z powodu tego, że wspólnota się rozwija. Wspominał o tym, że wielu pamięta jako dzieci, a dzisiaj mają swoje rodziny, przyjechali ze swoimi dziećmi. – To jest taka nadzieja dla kościoła, że kościół ciągle się rozwija.



W Brzuchowicach zawsze jest kawałek nieba i tej pięknej zieleni, staramy się ukazać gościnności Rodzinie Rodzin. Można powiedzieć, że to jest takie nasze centrum katolickie. Najpierw było

seminarium, rozwijało się. W tej chwili mamy Dom Pielgrzyma, hospicjum. Tu ludzie mogą przyjeżdżać i leczyć rany nie tylko na ciele, ale i na duszy. To jest ośrodek dla wszystkich – dodał ks. Biszko.

Obozom towarzyszą rozważania wspólne dla dorosłych i młodzieży w duchu patriotyzmu, rodzinności, budowania i pielęgnacji relacji i więzi w rodzinach wielopokoleniowych, wspólnego spędzania czasu oraz katolicyzmu. Spotkania są okazją do nabycia przez starszą młodzież umiejętności organizacyjnych i animatorskich. W tym roku odbyły się gry sportowe, a także zajęcia plastyczne pod pilnym okiem animatorów.

Ważnym celem takich spotkań jest podniesienie poziomu znajomości języka polskiego wśród uczestników. Kontakt osób słabiej znających polski z rodzinami, gdzie jest pielęgnowany język polski, mobilizuje ich do podniesienia swojego poziomu języka mówionego. Wieczorem odbywały się wspólne dyskusje na tematy patriotyczne oraz historyczne, które podsumowywały wspólnie przeżyty dzień. Mówiono o tym, kto czego się nauczył, a dzieci przedstawiały swoje umiejętności artystyczne.



Edward Kuc, kierownik chóru "Echo", wraz z małżonką Wiktoria Zielińską-Kuc byli od początku założenia stowarzyszenia. Bardzo lubią to miejsce. Wspominają o tym, że na początku było bardzo skromnie, bardzo ciężko od strony materialnej i technicznej. – Ta autonomia środowiska bardzo pociągała, że mogliśmy się odprężyć od cywilizacji i szumu, i skupić się na samej rodzinie i wychowaniu dzieci na tej części duchowej, którą zawsze przeżywamy w jakimś natłoku. Pierwsze spotkania to była jakaś wielka duma, spowodowana tym, że możemy się zrzeszyć – mówił Edward Kuc. – I dla nas to było niesamowite, bo te nasze dzieciaczki, które patrzyły na nas jak się wspólnie modlimy, jak uczestniczymy w przygotowaniu posiłków, później w zmywaniu naczyń, jak się wspólnie bawimy. To było takie budujące. I te dzieci, które teraz powyrastały i mają własne dzieci, a nasi już wnukowie wspominają to – a pamiętacie jak to było – dodała pani Wiktoria.

Akademii w kościele Jana Chrzciciela w Mościskach, poświęconą Janowi Pawłowi II i kardynałowi Wyszyńskiemu, zakończono trzecią edycję spotkania Lwowskiej Rodziny Rodzin. Grupa z Mościsk miała możliwość świętować swoje 20-lecie. Podczas uroczystości uczestnicy czytali cytaty z utworów wielkich Polaków o tematyce, związanej z Ojczyzną, Polską, wiarą i rodziną. Na zakończenie śpiewano pieśni patriotyczne. Obecna na tym wydarzeniu konsul generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz w swoim przemówieniu zaznaczyła jak widoczna jest w grupie Mościskiej wiara, polskość, patriotyzm i mocne więzi rodzinne wielopokoleniowych i wielodzietnych rodzin.

Państwo Wencakowie wręczyli dyplomy uznania siedemnastu małżeństwom Rodziny Rodzin w Mościskach. Wszyscy uczestnicy tegorocznych trzech edycji Spotkań Lwowskiej Rodziny Rodzin 2020 otrzymali Dyplomy uznania z okazji 25-lecia stowarzyszenia. Na zakończenie nie obyło się bez integracji przy rodzinnym poczęstunku biesiadnym.

Tegoroczne spotkania Lwowskiej Rodziny Rodzin zostało sfinansowane przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Organizatorzy pragną wyrazić słowa wdzięczności metropolicie lwowskiemu ks. abp M. Mokrzyckiemu za objęcie patronatem tego przedsięwzięcia.

Anna Gordijewska

Przygotowano na podstawie: <https://photos.app.goo.gl/u5PQgN5hs8z6Pvn76>
<https://photos.app.goo.gl/iMPdZk6XC3uTwifS6>
<https://photos.app.goo.gl/Dx8JmNG6XoG34RZ8>
<https://kuriergalicyjski.com/actualnosci/8729-spotkanie-lwowskiej-rodziny-rodzin-2020>

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE

PAŹDZIERNIK 2020

16.10.1829 - Urodził się o. Honorat Koźmiński

16.10.1978 - Habemus Papam. Kardynał Karol Wojtyła wybrany papieżem przyjmuje imię Jan Paweł II.

17.10.1863 - Romuald Traugutt zostaje dyktatorem powstania styczniowego.

22.10.1948 - Umiera ks. Kardynał August Hlond, prymas Polski. Wypowiedział prorocze słowa: „Zwycięstwo, jeżeli przyjdzie, to tylko przez Maryję”.

22.10.1978 - Inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II.

28.10.1956 - Prymas Kardynał Stefan Wyszyński zostaje uwolniony po 3 latach komunistycznego więzienia. Tego roku sytuacja polityczna w Polsce była dramatyczna. W czerwcu wybuchły w Poznaniu rozruchy robotników, domagających się wolności i chleba. Połała się krew, zginęły 53 osoby, ok. 500 było rannych. Jednak dopiero w wyniku głębszych zmian w październiku 1956 r., gdy do władzy doszedł Władysław Gomułka, partia wreszcie zdecydowała się przywrócić wolność Księdzu Prymasowi. Po trwającej dwie godziny rozmowie z przedstawicielami władzy, w Komańczy, Prymas zgodził się wrócić do Warszawy, ale postawił stronie rządowej 5 warunków uzależniających jego powrót.

1. zażądał powrotu biskupów na swoje stanowiska do diecezji, z których zostali siłą usunięci; 2. państwo musiało wycofać się z dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych; 3. seminaria duchowne miały podlegać wyłącznie kontroli hierarchii kościelnej, a nie władz rządowych; 4. Kościół zachowywał prawo do swobodnej katechizacji młodzieży; 5. ochrzczoneму narodowi przysługiwało prawo do wydawania prasy katolickiej. Dopiero po uzyskaniu rządowych gwarancji dla powyższych spraw Ksiądz Prymas wrócił w sobotę 28 października do Warszawy. Miejsca internowania Prymasa to były Maryjne sanktuaria: w Rywałdzie Królewskim - Matki Bożej Cygańskiej, w Stoczku Warmińskim - Matki Bożej Królowej Pokoju, w Prudniku - Matki Bożej Anielskiej, w Komańczy - Matki Bożej Jasnogórskiej. W Słowie pasterskim z 28 października 1956 roku Prymas Wyszyński napisał: „Droga, przez którą przeszedł Kościół i naród, była ciężka i bolesna. Ale przebrnęliśmy przez nią w cierpliwości. Raz jeszcze okazała się wysoka kultura duchowa narodu, bohaterska miłość prawdy i wolności, łaknienie wyższej sprawiedliwości i chrześcijańskiej czci dla człowieka. Te wielkie moce nakazały szukanie dróg pełniej odpowiadających kulturze narodu polskiego.”

29.10.1611 - Hołd ruski na Zamku Warszawskim. Wzięty do niewoli car Rosji Wasyl IV Szujski i jego bracia złożyli hołd przed królem Zygmuntem III Wazą.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Wielka Księga Patriotów Polskich -Wyd. Biały Kruk.
Prymas Wyszyński Ojciec Ojczyzny-Cz. Ryszka Wyd. Biały Kruk
/Rycerski Kalendarz Patriotyczny na rok 2017

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowski 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.

spotkania grupy Małżeństw

godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych**
(**równoległe dla dzieci i młodzieży**),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649

mail: diansam@wp.pl

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie **grupy M.B. Wychowawczyni**

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –

zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

godz.16.00 – **Msza św.**

spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

10,11 października Pielgrzymka RR na Jasną Górę

2-30.11 – **Msze Święte zbiorowe za zmarłych**

środy o godz. 18.00

II niedziela godz. 16.00

IV niedziela godz. 10.00

21-22.11 – **symposium „Ojcowizna”**

Sobota 15.00 – 20.00

Niedziela 10.00 – 14.00

05.12 sobota – godz. 10.00 – 13.00 **Adwentowy Dzień**

Skupienia RR, Msza Święta za śp. Ciochę Lilę

(imieniny) i za śp. Basię Dziobak (imieniny)

Nadal, przede wszystkim w kościele, ale także w obiektach zamkniętych, obowiązują nas zasłanianie nosa i ust oraz rozsądny dystans społeczny.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda

Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy - tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.